

A więc wojna!!! Ludność cywilna we wrześniu '39

21.08.2009

1 września 1939 r. o świcie, bez wypowiedzenia wojny, wojska niemieckie zaatakowały Polskę, a 17 września, bez wcześniejszego wypowiedzenia traktatów o nieagresji, Armia Czerwona wkroczyła na wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej. Już pierwsze godziny wojny pokazały, iż obaj agresorzy prowadzić ją będą w sposób bezwzględny, a ich działania kierowane są nie tylko przeciwko regularnym jednostkom wojskowym, ale również ludności cywilnej, mimo że była ona chroniona stosownymi konwencjami międzynarodowymi.

Wystawa „A więc wojna!!! Ludność cywilna we wrześniu '39” przygotowana została z myślą o tych zwykłych ludziach, których życie zmieniło się diametralnie wskutek prowadzonej wojny. To im oddano głos. Wczytując się we fragmenty wspomnień i relacji cywilnych uczestników wojny 1939 r. (często dotąd niepublikowanych) można wczuć się w atmosferę tamtych dni, poznać wrzesień 1939 r. widziany z perspektywy różnych ludzi, wydawałoby się bezsilnych wobec otaczających ich grozy i niebezpieczeństwa. Nie wszyscy mogli włączyć się w „cywilny front walki”, byli też tacy, którym wojna odbierała wolę działania.

Prezentowane relacje przedstawiają doświadczenia i odczucia ludzi różniących się pod względem wieku, profesji czy pełnionej roli społecznej. Stworzony został w ten sposób w miarę pełny obraz tamtych trudnych dni. Staje się on bardziej plastyczny i sugestywny dzięki fotografiom i faksymilom dokumentów oddających ówczesną rzeczywistość.

Wystawa składa się z 40 plansz oraz zdjęć w dużym formacie.

Początek II wojny światowej z perspektywy ludności cywilnej to przede wszystkim intensywne naloty na polskie miasta (ok. 70 zbombardowanych miejscowości), gdzie celami były nie tylko ważne strategicznie obiekty, ale także dzielnice mieszkalne, szpitale i inne miejsca użyteczności publicznej. Bombardowane i ostrzeliwane były również liczne drogi i pociągi osobowe, którymi przemieszczały się nieprzebrane rzesze cywilnych uciekinierów. W wyniku bombardowań ucierpiało również wiele wiosek, szczególnie leżących na trasie przemarszu wojsk. Szacuje się, że we wrześniu 1939 r. niemieckie lotnictwo zbombardowało 158 miast i 476 wsi. Działania te nie miały najczęściej bezpośredniego uzasadnienia wojskowego, miały natomiast potęgować strach oraz zniechęcać żołnierzy i ludność cywilną do stawiania czynnego oporu.

Miejscem-symbolem cywilnych ofiar Luftwaffe stał się Wieluń, miasteczko bez znaczenia strategicznego, które zbombardowane zostało o świcie 1 września, zanim jeszcze padły salwy z pancernika „Schleswig-Holstein”. Do 27 września niemieckim atakom opierała się wielokrotnie bombardowana Warszawa, która od 17 września, po odmowie kapitulacji, poddana była także ciężkiemu ostrzałowi artyleryjskiemu. Spowodowało to ogromne ofiary wśród mieszkańców miasta oraz trudne do oszacowania zniszczenia majątku prywatnego, infrastruktury i dóbr kultury.

Jeszcze przed wybuchem wojny, w sytuacji zagrożenia niepodległego bytu państwa, społeczeństwo polskie wykazało się ogromną ofiarnością przy zbieraniu funduszy na rzecz obronności. Już 1 września rzesze cywilów włączyły się w różnych formach do obrony kraju.

Przystępowano do gaszenia pożarów, udzielano pomocy medycznej i socjalnej. W celu zapobieżenia anarchii i panice wojennej organizowano zastępcze struktury administracji lokalnej, ochotnicze oddziały samoobrony i straże obywatelskiej. Było to konieczne wobec pochopnie zarządzanej ewakuacji struktur policji. Ponadto do pracy, w miejsce młodszych i zmobilizowanych na front kolegów, stawili się emerytowani pracownicy wielu istotnych placówek takich jak: elektrownie, gazownie, poczty, czy szpitale. Mieszkańcy wsi dowozili żywność do miast oraz udzielali schronienia uciekinierom.

Do działań tych włączali się harcerze i harcerki, strażacy, kolejarze, członkowie organizacji społecznych i kombatanckich oraz przedstawiciele administracji lokalnej. Przykładem takiej postawy stał się prezydent Warszawy Stefan Starzyński, pełniący we wrześniu 1939 r. funkcję Cywilnego Komisarza Obrony Warszawy.

Cywile stawiali też do bezpośredniej walki, zarówno w formacjach pomocniczych (Obrona Narodowa), organizacjach paramilitarnych, jak i spontanicznie włączając się do działań zbrojnych. Takie sytuacje miały miejsce szczególnie tam, gdzie zabrakło regularnego wojska lub jego siły okazywały się zbyt szczupłe. Dwa przykłady, nie przypadkiem dotyczące przeciwnych rubieży II Rzeczypospolitej, to Katowice i Grodno.

Taką postawę ludności cywilnej, mimo iż prawo międzynarodowe dopuszczało opór cywilów w określonych warunkach, obaj najeźdźcy traktowali jako pretekst do zastosowania brutalnych represji. Nagminnymi formami terroru były aresztowania zakładników i egzekucje. Ofiarami żołnierzy Wehrmachtu, członków formacji ochotniczych rekrutujących się z polskich Niemców, a przede wszystkim specjalnych jednostek policyjnych (Einsatzgruppen) były głównie osoby oskarżane o stawianie czynnego oporu, przedstawiciele wiodących grup społecznych oraz Żydzi. Ofiarą niemieckiego terroru padali także przypadkowi cywile i jeńcy wojenni. Represje wobec polskich elit miały charakter metodyczny i były ułatwione dzięki przygotowanym jeszcze przed wojną listom wskazującym „wrogie Rzeszy i Niemcom elementy”. W Gdyni np. Niemcy aresztowali 2500 osób, część z nich po przesłuchaniach rozstrzelano, część wywieziono do obozów koncentracyjnych. Represje wobec polskich Żydów wynikały z pobudek rasistowskich. Rozmiar tych zbrodni ukazują wydarzenia w Będzinie i Sławkowie, gdzie rozstrzelano ok. 200 Żydów z powiatu będzińskiego. Niemcy powszechnie również niszczyli synagogi i rabowali mienie.

Sowieci natomiast unikali masowych egzekucji i powszechnego terroru, chcąc uzyskać legitymację swojej obecności i poparcie ludności dla nowych porządków na zajętych ziemiach polskich. Nie znaczy to, że takie sytuacje nie miały miejsca. W miejscowościach, w których dochodziło do silnego oporu, Sowieci nie wahali się przed egzekucjami, jak np. w Grodnie, gdzie po zajęciu miasta rozstrzelali ok. 300 obrońców. Represje skierowali głównie przeciwko uznanym za „wrogów klasowych” przedstawicielom władz, oficerom, policjantom, burżuazji i ziemiaństwu, którzy stali się ofiarami sporadycznych mordów oraz pierwszych masowych zatrzymań.

We wrześniu 1939 r. na ok. milion zmobilizowanych do armii polskiej żołnierzy obywatele polscy ukraińskiego pochodzenia stanowili od 106 do 112 tys., żydowskiego – blisko 100 tys., a białoruskiego ok. 70 tys. Szczególnie trudnym aspektem września 1939 r. była postawa części przedstawicieli mniejszości narodowych oraz polskich działaczy komunistycznych na Kresach. Część z nich jawnie poparła agresorów. Na ziemiach na pograniczu polsko-niemieckim sytuację utrudniała dywersja niemiecka oraz udział członków formacji paramilitarnych, tworzonych w oparciu o miejscowych Niemców, w prześladowaniach i represjach.

Na Kresach natomiast powstawały zbrojne grupy złożone w większości z białoruskich, ukraińskich, i żydowskich komunistów, ukraińskich nacjonalistów oraz z podatnej na propagandę komunistyczną biedoty i ludzi z marginesu społecznego. Dopuszczali się oni mordów i rabunków na polskich żołnierzach, policjantach, właścicielach ziemskich i uchodźcach wojennych. Jednak najczęstszą formą wyrażania poparcia dla Sowietów były pełne autentyzmu, a częściowo inspirowane przez miejscowych działaczy komunistycznych, entuzjastyczne powitania Armii Czerwonej. Geneza tych wystąpień, była złożona, niemniej jednak były one skierowane przeciwko własnemu państwu i współobywatelom. W organizowaniu i inspirowaniu wystąpień antypolskich duży udział mieli agresorzy.

Wrzesień 1939 r. stanowił traumatyczne doświadczenie dla ludności cywilnej. Wojna bowiem to namacalne zetknięcie się ze śmiercią, bólem fizycznym i psychicznym, to często niemożność uczynienia czegokolwiek, co pozwoliłoby uniknąć jej nieodwracalnych skutków. Odczucia te były spotęgowane szokiem podwójnej agresji, rozmiarami klęski wojennej oraz poczuciem osamotnienia, kiedy Francja i Anglia nie przystąpiły do działań zaczepnych przeciwko Niemcom, pomimo wcześniejszych gwarancji udzielonych rządowi polskiemu. Wydarzenia z września 1939 r. to początek wojny na wyniszczenie, wojny wyzutej z jakichkolwiek przejawów humanitaryzmu, to czas, w którym zwykli ludzie stawali przed najtrudniejszymi decyzjami swojego życia.

Scenariusz wystawy: Agnieszka Jaczyńska, Michał Durakiewicz

Koncepcja plastyczna: Magdalena Śladecka

Współpraca: Paweł Rokicki

Wystawa została otwarta 1 września 2009 r. w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie (ul. Spokojna 4).

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



Lotnisko w Świdniku - cekaemy od lubelskiej młodzieży, wiosna 1939 (źródło: zbiory Janusza Czaplińskiego)



Rezerwiści wyruszający do jednostek wojskowych, Zamość, sierpień 1939 (źródło: Muz. Zamojskie)



Kopanie rowów przeciwlotniczych, Warszawa, wrzesień 1939



Bielscy Niemcy witający oddziały Wehrmacht, 3.09.1939 (źródło: Arch. IPN)